

MICHAŁ GAŚIOROWSKI

TO JEST FUTBOL!

KRÓTKA HISTORIA PIŁKI NOŻNEJ



ILUSTROWALI
PRZEMYSŁAW I AGNIESZKA SURMOWIE

NASZA
KSIĘGARNIA

Po fazie grupowej w ćwierćfinałach znalazły się: Urugwaj, Anglia, RFN, Jugosławia, Austria, Szwajcaria, Brazylia i Węgry. Tak więc już na tym etapie miało dojść do pojedynku dwóch wielkich drużyn. Przeszedł on do historii jako „Bitwa o Berno”. Każdy kibic na świecie marzył, by znaleźć się na tym meczu. Niestety, wszystko poszło nie tak. Zaczęło się od deszczu, który sprawił, że zawodnicy ślizgali się po boisku i często nie mogli opanować piłki. Węgrzy grali bez Ferenc Puskása, który nabawił się kontuzji w meczu z RFN i nie wiadomo było, czy w ogóle wróci do gry. Mimo wszystko prowadzili z *Canarinhos* 2:0. Brazylijczycy nie potrafili się z tym pogodzić i grali coraz ostrzej, ale Węgrzy nie zamierzali się poddawać i także zachowywali się coraz brutalniej. Z każdą minutą było coraz gorzej. Skończyło się zwycięstwem Węgrów 4:2, wyrzuceniem z boiska trzech piłkarzy i bijatyką najpierw na murawie, później zaś w szatniach. „To miał być najpiękniejszy mecz w moim życiu,

a chciałem, żeby
jak najszybciej
się skończył”

– opowiadał

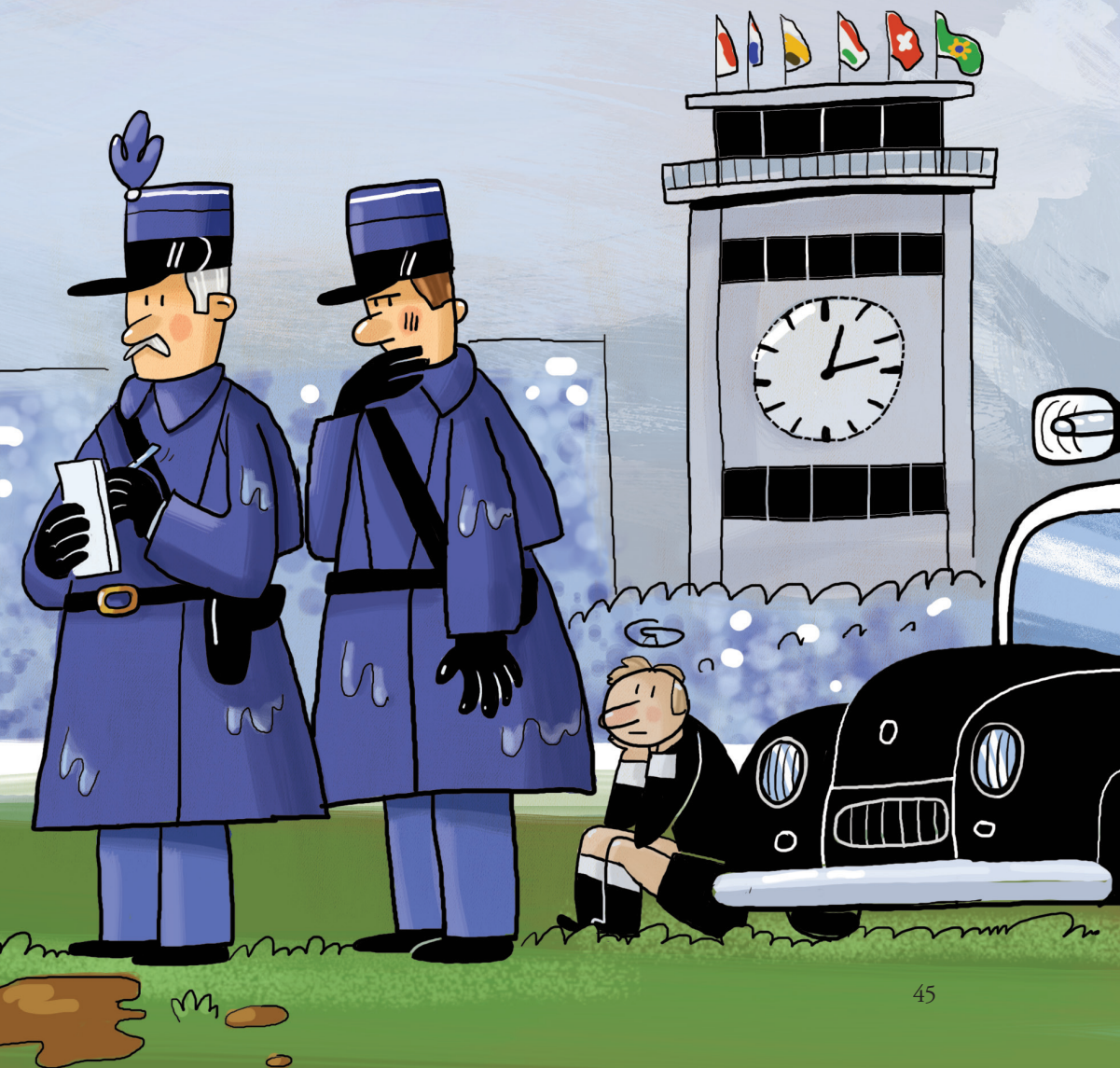
Arthur Ellis, sędzia

„Bitwy o Berno”.

„To było straszne” – podsumował trener Węgrów Gusztáv Sebes, pokazując przed kamerą cztery szwy na twarzy.



W półfinale poobijani Węgrzy trafili na kolejnych wymagających rywali – Urugwajczyków. Ferenc Puskás wciąż leżał w szpitalu i z niepokojem oglądał w telewizji, jak jego koledzy radzą sobie z Urusami. W przeciwieństwie do poprzedniego spotkania ten mecz był znakomity, pełen pięknych akcji, napięcia i dramatycznych wydarzeń. Bohaterem został Juan Hohberg, który wcześniej nie zagrał w Szwajcarii ani minuty, a Węgrom strzelił dwa gole, tuż przed końcem meczu doprowadzając do remisu 2:2. Kiedy Urugwajczycy rzucili się, by go wyściskać, zobaczyli, że dzieje się z nim coś niedobrego. Hohberg nie ruszał się i nie oddychał. Na boisko natychmiast wbiegli lekarze, rozpoczęli masaż serca i sztuczne oddychanie. Po chwili Hohberg ocknął się, otrząpął i... wrócił do gry. W dogrywce popis dał Sándor Kocsis. Zdobył dwie bramki, zapewnił Węgrom awans do finału, a po spotkaniu cały w skowronkach tak podsumował swój występ: „To był chyba mój najlepszy mecz w życiu”.



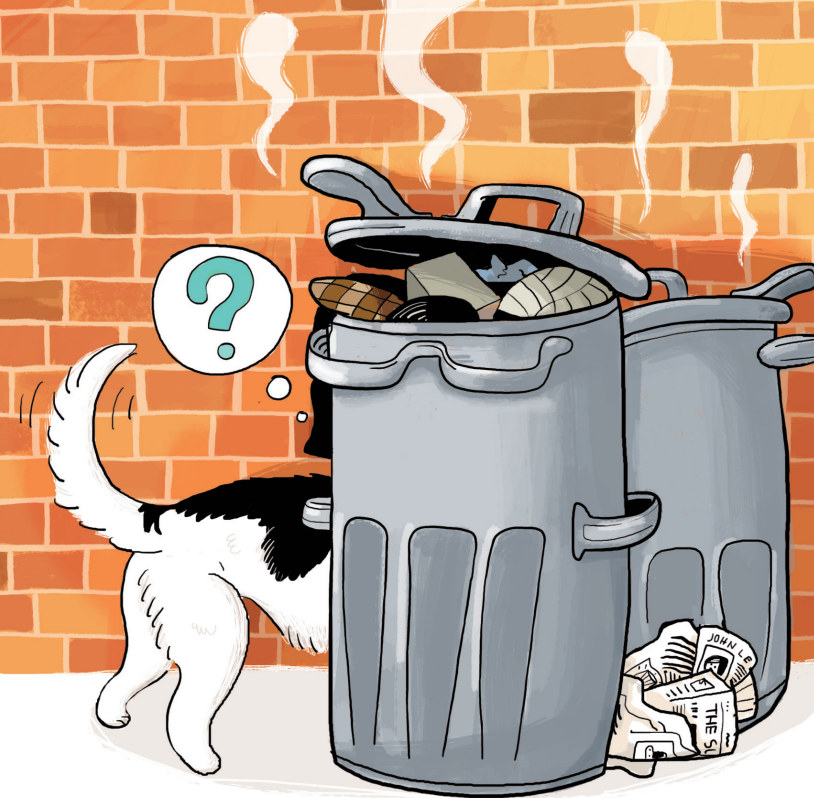
ANGLIA 1966

Zaginiony puchar, Eusébio i gol widmo

Futbol wrócił do miejsca, w którym się narodził. Anglia z dumą zapowiadała mistrzostwa świata u siebie, ale zaczęło się od skandalu. Ktoś ukradł wystawiony w Londynie Puchar Rimeta, ten, który czekał na zwycięzcę mistrzostw.



Organizatorzy byli przerażeni. Chcieli nawet zrobić jego kopię, na szczęście znalazł się bohater – pies Pickless. Wywąchał na śmietniku zawiąniętko z gazet, w którym odkryto porzucony puchar. Właściciel Picklessa dostał w nagrodę trzy tysiące funtów, a piesek taką ilość kielbasy, o jakiej pewnie nie śmiał nawet zamarzyć.



W eliminacjach znowu pobito rekord: zgłosiły się aż 74 drużyny. Polska, niestety, przegrała z Włochami i Szkocją. Odpadli także wicemistrzowie świata Czechosłowacy, a turniej zbojkotowało 16 drużyn z Afryki, uznawszy za skandaliczny fakt przyznania im tylko jednego miejsca na mundialu.

1978

POLSKA W ARGENTYNIE

Komputer, ślimak i pechowy karny

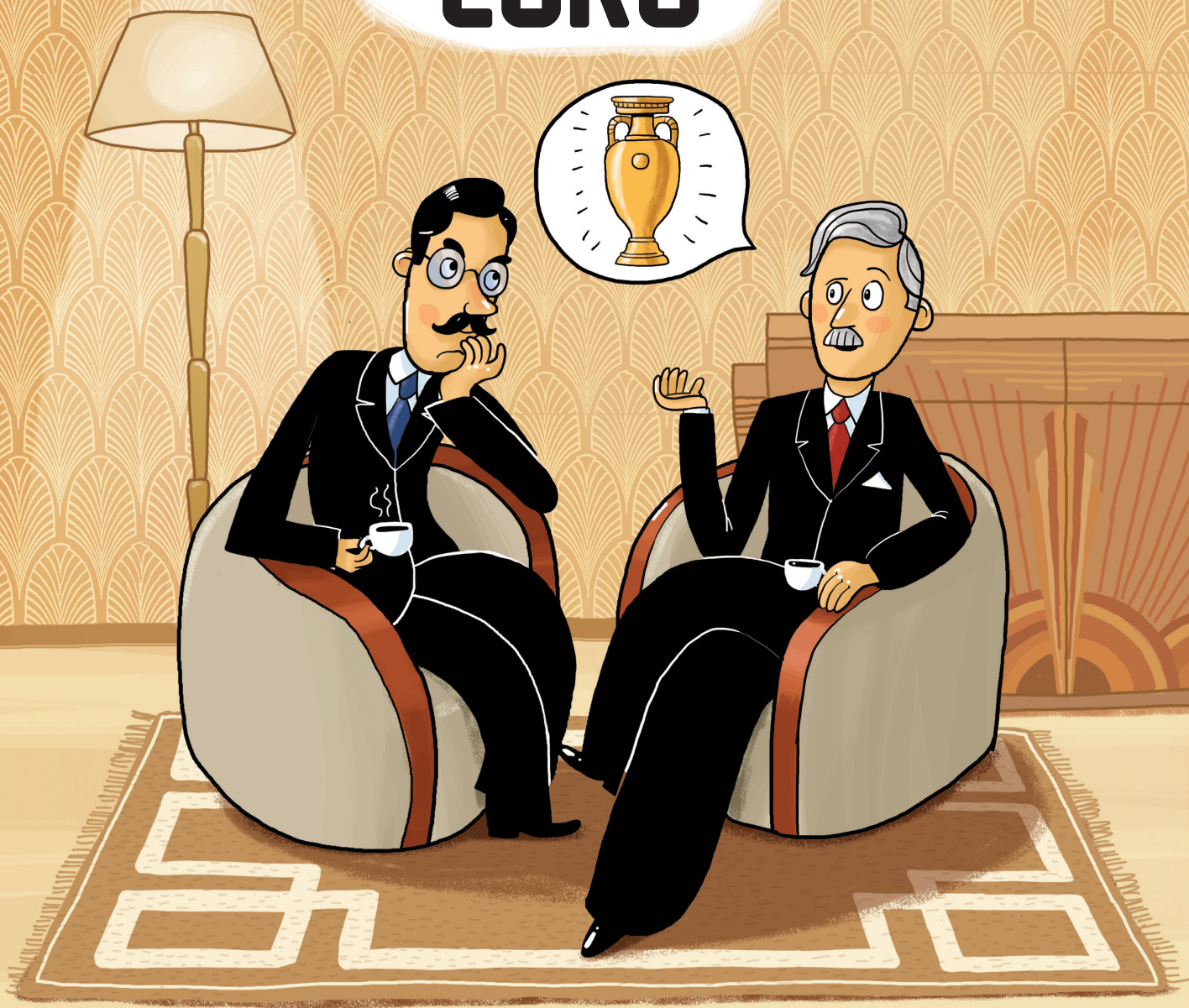
Tym razem naszą drużynę poprowadził **Jacek Gmoch**, wcześniej asystent Kazimierza Górskiego. Mieliśmy znakomity zespół, który dwa lata wcześniej na igrzyskach olimpijskich zdobył srebrny medal. „Tylko” srebrny medal – uznano, wszyscy bowiem liczyli na złoto. Niedługo później władze związku stwierdziły, że potrzebny jest nowy selekcjoner, i został nim Gmoch.

Od zawsze znany był z zamiłowania do nowinek technicznych. Studiował zagraniczne książki trenerskie, sprowadził do ośrodka przygotowań pierwszy magnetowid. Ponadto miał do dyspozycji nowych, zdolnych piłkarzy: Zbigniewa Bońka i Adama Nawalkę. A do reprezentacji wrócił Włodzimierz Lubański, leczący wcześniej poważną kontuzję.

W eliminacjach Polacy wypadli bardzo dobrze. Na wyjeździe pokonali świetnych Portugalczyków 2:0. W rewanżu u siebie zremisowali 1:1. Jedyne goła strzelił bezpośrednio z rzutu rożnego Kazimierz Deyna. Mecz rozgrywano na Stadionie Śląskim w Chorzowie, Deyna był natomiast zawodnikiem bardzo tam niepopularnej Legii Warszawa. Kibice, zamiast cieszyć się z pięknej bramki, zaczęli gwizdać na Deynę. Do dziś trudno to wytłumaczyć.



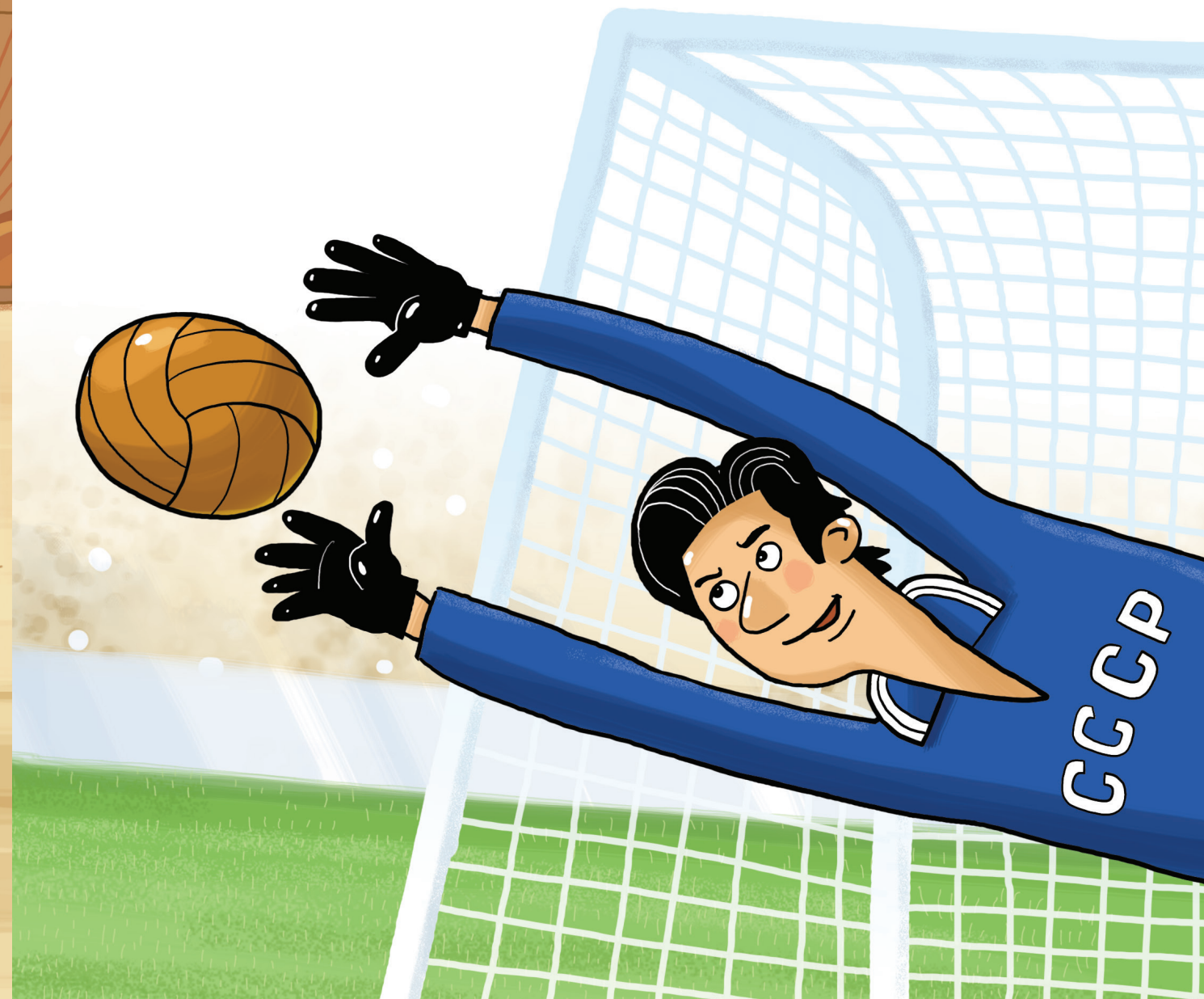
EURO



Henri Delaunay, działacz sportowy, miał jedno marzenie: zorganizować mistrzostwa Europy w piłce nożnej. Był Francuzem, kochał futbol i pracował razem z szefem FIFA Jules'em Rimetem. Po raz pierwszy wspomniał mu o swoim pomysle już w 1927 roku, ale zanim doszło do pierwszego Euro, minęły 33 lata. Szkoda, że Delaunay tego nie doczekał. Zmarł pięć lat wcześniej. Na pamiątkę zasług Francuza puchar, o który walczą najlepsze drużyny w Europie, nazwano jego imieniem.

FRANCJA 1960

Pierwsze Euro odbyło się we Francji w 1960 roku, ale wyglądało zupełnie inaczej niż teraz. Najpierw w eliminacjach wystartowało 17 zespołów, a następnie do decydujących rozgrywek zakwalifikowały się tylko cztery: Czechosłowacja, Związek Radziecki, Jugosławia i Francja. W finale spotkały się Jugosławia i Związek Radziecki, którego najlepszym piłkarzem był bramkarz **Lew Jaszyn**. Sowieci wygrali 2:1 po dogrywce i to oni zostali pierwszymi w historii mistrzami Europy.



JUGOSŁAWIA

1976

Wciąż tylko cztery drużyny mogły zagrać w finałach Euro. Po raz pierwszy wszystkie mecze skończyły się dogrywką albo rzutami karnymi. Bohaterem tych mistrzostw został Czechosłowak **Antonín Panenka**. Zanim jednak świat zaczął mówić o jego wyczynie, w półfinałach Czechosłowacja wygrała 3:1 z Holandią, a RFN pokonał Jugosławię 4:2. W finale o zwycięstwie rozstrzygały rzuty karne. W czwartej kolejce karnych pomylił się Uli Hoeness. Strzelił wysoko nad poprzeczką i zrozpaczony złapał się za blond czuprynę. Do piłki podszedł Panenka. Trafiony karny oznaczał mistrzostwo dla Czechosłowacji, spudłowany przedłużał konkurs karnych. Wąsaty zawodnik z numerem siedem wziął duży rozbieg. Kibice zastygli na trybunach. Panenka zrobił duży zamach, ale piłkę uderzył leciutko, w sam środek bramki. W tym samym czasie niemiecki bramkarz pofrunął już do lewego rogu i tylko smutno patrzył, jak futbolówka wolno wpada do siatki. Czechosłowacja została mistrzem Europy i udowodniła swoją siłę. Nie przegrała z nikim w 22 kolejnych meczach. A o tak wykonanym karnym do dziś mówi się „strzał Panenki”.



Międzynarodowa Federacja Piłkarska zaczęła się interesować kobiecą piłką nożną dopiero w 1986 roku. Kilka lat później, w 1991 roku, zorganizowano pierwsze mistrzostwa świata pań, które wygrały Amerykanki. Piłka nożna kobiet zaczęła się błyskawicznie rozwijać. Mecze Amerykanek na mundialu w Stanach Zjednoczonych oglądało więcej kibiców niż spotkania męskiej reprezentacji. Od 1996 roku kobiety grają w piłkę także na igrzyskach olimpijskich, a najwięcej złotych medali zdobyły Amerykanki. W Afryce najlepsze są Nigeryjki, a w Azji Japonki. W Europie największe sukcesy odnoszą Niemki i Norweżki.

Liczba piłkarek na świecie rośnie z roku na rok. Szacuje się, że w Europie liczba pań zarejestrowanych w UEFA sięga już półtora miliona. Prawie milion to dziewczyny poniżej 18. roku życia. Futbol kobiecy jest coraz bardziej doceniany. Od 2012 roku finał Ligi Mistrzyń odbywa się w tym samym mieście, co finał Ligi Mistrzów. Kiedy w 2011 roku Niemcy zorganizowali mistrzostwa świata kobiet, impreza cieszyła się wielkim zainteresowaniem. Od tego czasu na meczach męskiej reprezentacji na trybunach zasiada tyle samo mężczyzn, ile kobiet. Nawet w krajach muzułmańskich ta dziedzina sportu rozwija się coraz lepiej, a w 2009 roku powstała reprezentacja kobiet Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

Polska też ma świetne piłkarki. Reprezentacja do lat 17 zdobyła mistrzostwo Europy w 2013 roku, a Ewę Pajor uznano za najlepszą zawodniczkę tych rozgrywek. W 2017 roku **Katarzyna Kiedrzynek**, bramkarka Paris Saint-Germain, wystąpiła w finale Ligi Mistrzyń. Najpierw znakomicie obroniła rzut karny, a następnie w serii „jedenastek” sama wykonywała rzuty karne, ale, niestety, spudłowała. Najlepszym polskim kobiecym klubem jest Medyk Konin, który zdobywa mistrzostwo Polski bez przerwy od 2014 roku.

© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, 2018

Ilustracje na okładce *Przemysław i Agnieszka Surmowie*

Projekt okładki i strony tytułowej *Monika Pietras*

Projekt wyklejek *Paweł Nowicki*

Ilustracja na stronie 40 *Malwinka Surma*

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia” Sp. z o.o.

02-868 Warszawa, ul. Sarabandy 24c

tel. 22 643 93 89, 22 331 91 49

e-mail: naszaksiegarnia@nk.com.pl

Dział Handlowy

tel. 22 331 91 55, tel./faks 22 643 64 42

Sprzedaż wysyłkowa

tel. 22 641 56 32

e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl

www.nk.com.pl

Redaktor prowadzący *Katarzyna Lajborek*

Opieka redakcyjna *Magdalena Korobkiewicz*

Redakcja *Sylwia Sandowska-Dobija*

Redakcja techniczna *Paweł Nowicki*

Korekta *Joanna Morawska, Zofia Kozik, Malwina Łozińska*

Książkę wydrukowano na papierze Lux Cream 90 g/m² wol. 1,8.

ZING

ISBN 978-83-10-13324-3

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2018

Wydanie pierwsze

Druk: Zakład Graficzny COLONEL, Kraków